

Dr hab. Mateusz Żmudziński

Instytut Archeologii UWr


Wrocław

4.X. 2021 r.

RECENZJA DYSERTACJI DOKTORSKIEJ PANA MAGISTRA PIOTRA
ZAKRZEWSKIEGO

Recenzja pracy doktorskiej pana mgr-a Piotra Zakrzewskiego, pod tytułem „*Munitiones castrorum. Fortyfikacje rzymskiego obozu legionowego w Novae okresu pryncypatu (I-III wiek n.e.*” przygotowanej pod kierunkiem pana prof. dr hab. Krzysztofa Jakubiaka oraz pana doktora Martina Lemke na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Archeologii w 2021 roku.

Omawiana tu praca doktorska składa się z dwóch tomów. Pierwszy z nich podzielono na 13 rozdziałów, plus na początku krótki Abstrakt ze słowami kluczowymi w języku angielskim, dalej Wprowadzenie, a pod koniec tomu Zakończenie, Bibliografia oraz Spis Ilustracji. W drugim tomie zawarto 3 dodatki (Appendices). Łącznie tom pierwszy zawiera 399 stron. We Wprowadzeniu autor rzetelnie opisał cel i metody pracy, zakresy badań i jego koncepcję badawczą. Tu od samego początku warto podkreślić, iż doktorant przez przeszło 10 lat pracował na tym stanowisku w terenie, u boku śp. pana prof. Tadeusza Sarnowskiego, z którym jako czołowym badaczem fortyfikacji Novae przedyskutował kluczowe kwestie związane z przedstawianymi tu badaniami. Dzięki temu, może nie całkiem formalnie, autor miał wyjątkowe szczęście wyrastać pod skrzydłami aż trzech opiekunów naukowych, co zaowocowało bardzo dobrym warszatem badawczym doktoranta. W swojej pracy musiał przebić się nie tylko przez kilkumetrowe warstwy lessu i gruzu, lecz co zdaniem recenzenta znacznie trudniejsze, a na co Autor dyskretnie się nie skarży - przez dokumentację, która

1 

powstawała przez dziesiątki lat, tworzona przez różnych badaczy, także w języku bułgarskim, kiedyś posługujących się dziś już zrzucenymi metodami naukowymi. Autor starannie weryfikował dawniejsze wyniki prac, starając się je tak sprawdzać i tak je przedstawić aby nawet najdawniejsze ustalenia były porównywalne z najnowszymi. W pierwszym rozdziale doktorant przedstawił czym był Limes rzymski i jak należy rozumieć to pojęcie, jak powstawały i zmieniały się limesy, jakie umocnienia broniły granic. W rozdziale drugim przedstawiono systemy obronne w różnych częściach Cesarstwa w dobie pryncypatu. Autor nie ograniczył się do okolic Novae, lecz sięgnął tu do obszarów nad Renem, do Dacji, Brytanii, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Pozwala tu zobaczyć jak kształtowały się dzieje granic państwa rzymskiego nawet w odległych częściach Cesarstwa. W rozdziale trzecim ukazano geografię i geologię rejonów Dolnego Dunaju. Rozdział czwarty to obszerny opis dziejów badanego rejonu. W rozdziale piątym znajdujemy opis zastosowanej metodologii pracy, wyjaśnienie stosowanej terminologii i charakterystykę posiadanych źródeł (zabytki archeologiczne, napisy, świadectwa epigraficzne, źródła pisane oraz ikonograficzne) a które posłużyły Autorowi do napisania tej pracy. W rozdziale szóstym ukazano historię i stan badań nad fortyfikacjami Novae. Następną część, to opis stanowiska i strategicznych przesłanek lokalizacji obozu. W rozdziale ósmym (rdzeń i istota dysertacji) autor przedstawił i przeanalizował kolejne fazy budowy i utrzymania struktur obronnych twierdzy. Kolejną część poświęcono elementom infrastruktury wokół twierdzy. Rozdział dziesiąty, absolutnie konieczny w tej pracy, jakkolwiek najmniej interesujący czytelnika, to Katalog komponentów systemu fortyfikacji Novae. Dzieli się on na: pozostałości systemu umocnień drewniano-ziemnych, w tym wały ziemne, wieże, rowy obronne, a także fortyfikacje systemu kamiennego w tym bramy, wieże, kurtyny murów, rowy obronne. Rozdział 11 zawiera udaną próbę rekonstrukcji i wizualizacji fortyfikacji. Rozdział 12, bardzo interesujący, zatytułowano „Paralelne przykłady wojskowej architektury obronnej z okresu pryncypatu”. Kolejną część

poświęcono omówieniu zagadnienia stylu militarnego budownictwa obronnego. Dalej spotykamy zwięzłe, rzetelne Zakończenie, a po nim obfitą Bibliografię. Obejmuje ona około 800 publikacji, w tym prace nie tylko dotyczące Novae, lecz także liczne antyczne źródła pisane, literaturę do limesów w odległych częściach imperium oraz publikacje dotyczące dziejów prowincji nadgranicznych. W pracy nie zabrakło spisu ilustracji. Wszystkie zawarte w dysertacji ilustracje cechuje bardzo dobra jakość, świadcząca o ich przepracowaniu przez autora. Niewielkim mankamentem jest to, iż plany bywają wykonane w różnej skali. Możliwe, że do publikacji trzeba będzie to ujednoczyć. Tom drugi Appendices składa się z trzech części: A – Plany twierdz legionowych z okresu Pryncypatu, B- Katalogu konstrukcji obronnych garnizonów rzymskich funkcjonujących w I-IV wieku n.e. oraz części C – gdzie przedstawiono pozostałe materiały graficzne prezentujące komponenty systemu fortyfikacji twierdzy Novae oraz przebieg prac archeologicznych. Materiał ilustracyjny jest obfity, czytelny, bardzo dobrej jakości i w pełni wystarcza czytelnikowi do zobrazowania przedstawianych informacji. Przedstawiana praca ma znaczny walor naukowy, a dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod zarówno weryfikacji dawnych prac wykopaliskowych, jak i obrazowania czy wizualizacji dawnych umocnień mamy do czynienia z bardzo wartościową i rzetelną dysertacją. Praca ma wiele niewątpliwych zalet i nieco drobnych mankamentów. Recenzent jest zmuszony wskazać zarówno widoczne zalety jak i te niewielkie uchybienia, dzięki czemu doktorant nie pomyśli, iż recenzent nie czytał jego pracy, a może też później drukując książkę ewentualnie coś zmieni. Podstawowym mankamentem bywa czasami nieco toporny styl. Przykładem (na str. 4) „bardzo słuszne błędy”, czy zdanie, że uwaga cesarza skierowana była gdzie indziej (s. 54). To jest zrozumiałe, ale nie zachwyca stylem. Nie podoba mi się, może poprawne określenie „dzieła obronne” (s. 19 i inne), „względna wąska szerokość rzeki” (s. 165). Autor napisał „Roksolanie”(s. 50) czy może lepiej brzmi – Roksolanowie? Może obie formy są poprawne. Autor używa transkrypcji

nazwy miasta Svishtov. To poprawne, ale już od lat w języku polskim mamy spolszczoną nazwę Swisztow. Nie wiem jak lepiej. Badaniami limesu zajmują się nie tylko archeologowie klasyczni (s. 7), ale jak recenzent obserwował, to wszystko zależy od struktur danej placówki badawczej. W samych tylko Niemczech na różnych uczelniach można zobaczyć różne rozwiązania. Pojęcie limesu bywa różnie rozumiane, czasami nie tylko jak w tej pracy, ale jako bardzo szeroki pas umocnień nadgranicznych, łącznie z odległymi obozami. Celem stawiania licznych kaszteli i wież obserwacyjnych była oczywiście obrona prowincji - jak tu napisano (s. 18), ale dodałbym, na co się nie zwraca zazwyczaj uwagi - też dopilnowanie aby nie omijano poboru ceł. Autor napisał o przechowywaniu żywności w horreach (s. 24.). Nie jestem pewien, czy prócz zbóż trzymano tam inne produkty. Może umknęły mi jakieś wyniki badań, a może mamy jakąś niszę badawczą. Autor za śp. Prof. T. Sarnowskim przyjmuje datę ewakuacji Dacji na około 271 r. n.e. W literaturze można spotkać i około 274 - 275 r. To chyba trwało kilka lat, bo jeszcze około 275 roku mamy naprawy murów obronnych w kasztelach, wypłaty żołdu, deponowanie skarbów przy drogach ewakuacyjnych (por. też publikacja C. Găzdack'a). Ewakuacja Dacji była niewygodnym tematem dla dziejopisarzy, bo jak tu napisać, że za panowania okrytego chwałą cesarza utracono kurę znoszącą złote jaja? (Por. M. Żmudziński, *The image of Emperor Gallienus in ancient historiography – between manipulation and narrative*. /in:/ Attitudes towards the past in Antiquity. Creating Identities. Proceedings of an International Conference held at Stockholm University, 15-17 May 2009 ed. Brita Alroth and Charlotte Scheffer, Acta Universitatis Stockholmiensis, Stockholm Studies in Classical Archaeology 14, Stockholm 2014, p. 273-276). Kilka ton złota rocznie już nie trafi do Rzymian, a co gorsza wesprze jego wrogów. Kto powie o panującym, że nie dał rady, że Mao być może nie przepłynął Żółtej Rzeki? Do dziś bywamy zmanipulowani przez dawną propagandę. Określenie „około 271 roku” jest zręcznym wyjściem w tej niejednoznacznej sytuacji. Autor kilkakrotnie używa określenia Siedmiogród. Pisząc o

starożytności raczej używałbym określenia Kotliny Karpackiej lub Transylwanii, a Siedmiogród z jego węgierskimi grodami zostawiłbym opisom czasów po późniejszym przybyciu tam Madziarów aż do jego utraty przez Węgry po Pierwszej Wojnie Światowej. Z pewnością jednak węgierski czytelnik byłby ukontentowany postawą autora, rumuński mniej. Na ilustracji 11 ze strony 62 ukazano etapy rozwoju umocnień w Brytanii. Brak mi tam datacji tych zmian. Czytając tekst widać, iż Młodszy Kolega od lat zajmuje się Rzymianami i nieświadomie przejmuje rzymską narrację, wręcz rzymską propagandę. Na str. 78 napisał o barbarzyńcach okupujących północną część Brytanii. Przy całej sympatii do naszych kochanych Rzymian, to jednak oni byli w Brytanii okupantami, nawet jeśli zawieźli tam swoje zdobycze cywilizacyjne. Tak zwani barbarzyńcy byli tam u siebie, jak niedźwiedź w górach, na którego narzekają spotykający go turyści. Przy okazji zauważmy, że określenie „Barbarzyńcy” ma konotację negatywną. Nie wymyślono nazwy, która by była poprawna politycznie bez tej konotacji sugerującej, że to „brudne brodate dzikusy nękające cywilizowanych sąsiadów”. Pożegnaliśmy w naszym języku murzynów i Eskimosów, teraz przychodzi pytanie czy nie pora inaczej nazwać mieszkańców Barbaricum. To jednak nie jest teraz problem doktoranta, ani jego wartościowej dysertacji. Ponieważ jednak obrona jest publiczna, stąd recenzent pozwala sobie zadać to pytanie pod późniejszą dyskusję już w kuluarach. Co do Argonautów, to źródła archeologiczne wskazują, iż szlak dunajski biegnący od dopływów Dunaju jak Drawa i Sawa czyli blisko Adriatyku, aż po Morze Czarne funkcjonował już w epoce brązu (Por. M. Żmudziński, *Konnten die Argonauten vom Schwarzen Meer zur Adria durch die Donau fahren?*, Eos LXXXVI 1999, p. 19 – 24). W pracy napisano, iż most w Drobeta/ Turnu Severin był murowany. Z tego co wiadomo, to raczej miał on murowane tylko podstawy filarów (do dziś widoczne), jednak konstrukcja była drewniana (por. s. 107). O tym, iż starożytni czasami widzieli Dunaj jako dwie różne rzeki pisał m.in. R. Ardevan (art. w Tibiscum). W rozdziale 4.4 na temat rzymskiej Dacji autor

widzi ją jako nieustanny teatr wojenny (s. 108 i następne). Zdaniem recenzenta, mimo fal najazdów wielu ludzi tam spokojnie żyło i dorabiało się nieraz okazałych majątków. Nie widziałbym w Dacji czegoś na podobieństwo późniejszego Afganistanu czy dzisiejszej Syrii. Autor wspomina o buncie Wolnych Daków. Wolni Dakowie żyli za Karpatami, a nie w prowincjach rzymskich. Oni się nie buntowali, tylko w razie osłabienia obrony mogli wracać na tereny zajęte i kontrolowane przez Rzymian. To drobiazg, ale dla czytelnika rumuńskiego już nie do zaakceptowania. Znakomicie, że autor dostrzegł złożoność problemu wtórnego funkcjonowania ceramiki budowlanej, napraw, kolejnych etapów funkcjonowania obiektów (s. 131). To wbrew pozorom poważny problem przy datacji napraw budowli. Dobrze, że doktorant to zauważa, bo łatwo tu popełnić poważny błąd. Recenzent nie zauważył jednoznacznego wyjaśnienia czemu zmieniała się oś obozu. Nie wiem też jaka była dokładnie wysokość murów. Nie w pełni można się zgodzić ze zdaniem, że tzw. Barbarzyńscy dysponowali niskim poziomem umiejętności oblężniczych. Tu chyba raczej chodzi o inny rodzaj taktyki. Atakującym zazwyczaj nie chodziło o trwałą podbój, zdobycie ziem, a raczej o zwykły szybki rabunek („smash and grab“). Cud pioruna z Kolumny Marka Aureliusza z okresu wojen markomańskich pokazuje, że już wtedy przeciwnik umiał zbudować wieże oblężnicze, a jak możemy przypuszczać zapewne i tarany. Oni zazwyczaj nie chcieli oblegać twierdz, a jedynie szybko zabrać łupy wojenne i uciekać, jak wieki później Tatarzy na kresach Rzeczypospolitej. Bardzo przekonująco i dojrzałe brzmią interpretacje opisywanych zjawisk jakie przedstawił autor zastanawiając się nad liniami fortyfikacji (s. 222-226). Metoda pracy naukowej nie wzbudza kontrowersji. Dysertacja została napisana skrupulatnie i metodycznie. Struktura pracy może jest nieco nieproporcjonalna, gdyż zdaniem recenzenta rozdział historyczny z opiami dziejów odległych prowincji wydaje się nadmiernie rozbudowany. Miejmy nadzieję, że wynika to z ambicji napisania monumentalnego dzieła. Wolałbym aby więcej uwagi, jeśli to możliwe, poświęcono pokazaniu analogii budownictwa

militarnego, czyli temu co pięknie wylustrowano w Appenixach. W przypadku późniejszej publikacji tej dysertacji ograniczyłbym opisy limesu w odległych prowincjach oraz dziejów tamtych prowincji, a skupiłbym się na Mezji Dolnej czy sąsiednich prowincjach naddunajskich, w miarę możliwości rozbudowując wspomniane analogie związane z budownictwem obronnym. Tak obszernie opisane dzieje historyczne różnych prowincji raczej przedstawiłbym osobno, jako wyczerpujący artykuł naukowy. Recenzent wyraża radość, iż na Uniwersytecie Warszawskim po wielu latach wykopalisk w Novae napisaną tę pracę. Byłoby ogromną stratą, gdyby ten temat nie został tu opracowany. Szkoda jedynie, że obrony nie dożył śp. Prof. Tadeusz Sarnowski.

Recenzent z całym przekonaniem uznaje, że dysertacja pana magistra Piotra Zakrzewskiego „*Munitiones castrorum. Fortyfikacje rzymskiego obozu legionowego w Novae okresu pryncypatu (I-III wiek n.e.)*” w pełni spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie pana magistra Piotra Zakrzewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Mateusz Żmudziński